

Weinreich Fr. Kazanie
na pogrzebie Twona
Rogowskięgo.. (1806)
Kwidzyn.

KAZANIE

Na

POGRZEBIE CIAŁA SWIĘTEY PAMIĘCI

J. W. J. M. C. XIĘDZA

JWONA ONUFREGO

ROGOWSKIEGO

BISKUPA KAMACENSKIEGO

SUFFRAGANA I ARCHIDIAKONA

KATEDRY CHEŁMINSKIEY

MIANE

W Kościele Katedralnym w Chełmży

Dnia 30. Stycznia Roku 1806

Przez

X. FRANCISZKA WEINREICHA

Proboszcza Chełmińskiego

Zgromadzenia Misysy Kapłana.

w Kwidzynie,

Drukowano u Jana Jakuba Daniela Kantera,
J. K. Mość Pruskiej Nadwornej Drukarza.



5318

INSTYTUT
BADAŃ LINGWISTYCZNYCH PAN
BIBLIOTEKA

00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 78
Tel. 26-68-63

<http://rcin.org.pl>



Operatus est bonum, et rectum, et verum in Universa cultura ministerii Domûs Domini, iuxta legem et Ceremonias volens requirere Deum suum, in toto corde suo. 2. Paralip. C. 31. v. 20. Działał co było dobrego, słusznego i prawego, we wszystkiém ćwiczeniu służby Dómu Bożego, podług Prawa i obrządków; chcąc szukać Boga swojego, z całego serca swego.

Smutną przedsiębioreę wypełniać powinność! Która w sobie uważana; iak dla mnie podchlebną, tak dla czułego serca, przeiętego

tego zdawna, zadziwieniem wybornych talentów, uszanowaniem, i szczerą miłością, boleśna.

Zdaie mi się, że dla tego, od nie małego czasu pozyskałem wielo-krotną sposobność poznania szczeręy i gruntowney serca Jego cnoty, abym był przysposobiony, po śmierci Jego to ogłaszać z mieysca tego, czego słuchać za życia, skromność tego zacnego Prałata, nie pozwaliała.

Ah Boże! — Jak niedościgłe są wyroki Twoje! — Jak Mądrość Twoja ludzkie zamiary cudownie zarządza! Jak nagle wniwecz nasze obracasz życzenia! Przezacna s. p. J. W. Prałata Familya swą natężyła staranność, umiejętność i czynność Lekarska, siły zwątlone ożywić, nieprzerwanie usiłowała. Duchowieństwo z swym ludem, gorące do Ciebie zasyłało modły, abyś raczył, droge Jego życie, w naypóźniejsze utrzymywać lata. Przyjaciele, i wybornych Jego wielbiciele Przymiotów; Swoi i obcy, usilnie pragnęli, Jego z długey choroby powstania. Ubóstwo w Szpitalach, często Jego zasilane choynością, z płaczem o życie dłuższe, do Tronu miłosierdzia Twego wołało! Słowem: Jak powszechnie przewidzieliśmy, wielką, z następney śmierci stratę, meża według serca Twoie-

go; tak życzyliśmy ogólnie, ten skarb drogi ludzkości; tę świetność Duchowieństwa; ten żywy przykład cnoty i gorliwości Kapłańskiej; Zaszczyt Dyecezyi; iak naydłużej w gronie naszym oglądać.

Lecz cóż się stało? Żądania omyłone; Nadzieia spełzła. Zaostrzyłeś Panie miecz Twój, aby życiu Jego drogemu, raz zadał śmiertelny (a) Uderzyłeś Pasterza, a trzoda Jego, wielce nader, ledwie niedorosproszenia, zasmucona została. (b) O! ciosie śmiertelny! Czemuż? Mogeż się zapytać? Czemu miecz twój tylu innym wybaczył, których byt. na ziemi, stał się obrzydliwością; ciężarem swiata, i siebie samych z niszczeniem? Których złość ukryta, chytrość pod postacią ludzkości, zaostrzyła ięzyki ku rozszerzeniu kłamstwa (c) Pasterza zaś, tak starannego o dobro swej trzody; Oycy, tak chwalebnie przodkuiącego swemu Domowi; prawego Przyiaciela ludzkości, który, co tylko miał, dla dobra ofiarował ludu; rzetelnego Natanaéla, Syna Israela, w którym zdrady nie było, lecz prawda w Sercu i w uściech, stała miejsce miała (d) Tego nam odiałeś? Ah! zasmuciłeś nas Panie. Gdzież Boże Twego miło-

a) Ezech. 21, v. 9. b) Zachar. 13, v. 7. c) Jerem. 9, v. 5. d) Psalm. 14, v. 3.

miłosierdzia Prawica, która nigdy bydz
skrócona niemiała? (e)

Lecz, gdzież mnie unosi, myśl pod-
niecona żalem. Co mówię. Panie i Boże
moy! Prochci ia w oczach Twóich nikczem-
ny! W najmędrze Twe rozrządzenia, mój
umysł ciemny w chodzidź nieodważa się.
Ty sprawiedliwy, i Sprawiedliwe Twe są-
dy! Jeśli zachowuiesz bezbożnego, (f)
to przeto, aby powstał z niecnoty, nawro-
cił się, i życie wieczne osiągnął; albo, —
aby Sprawiedliwy przez niego w swey cno-
cie, tém większy uczynił postępek, (g)
Sprawiedliwego zaś odwodziś od swiata,
aby bezbożność, Jego nie zacmiła rozumu,
a duch obłudą nie został zwiedziony. (h)
Dopuszczasz aby Twój Przyziaciel, snem
śmierci zasypiał; ale, abyś go znowu, ku
życiu wiecznemu, ożywił. (i) O! cudo-
wne najmędrzey Opatrzności zamiary! Są
one wszystkim stanom przypomnieniem, i
gruntowną, z doswiadczenia powziętą, nau-
ką, że wszystko iest marność, (k) Ze zdro-
wie, iest tylko imie; życie, sen; sława,
para; rozrywki swiata przemiiające, iestli
tylko nie niebezpieczne zabawy.

Wystaw.

e) Isai. 59. v. 1. f) Psal. 118, v. 137. g) 1. Aug.
śm Psal. 54. h) Sap. 4, v. 11. i) Joan. 11, v. 11.
k) Ecele. 1. v. 2.

Wystawmy sobie Przezacni żałobni Panowie, mimo ciężkey rany, sercu naszemu tkliwemu zadaney, przez zaszłe w tych dniach, zeyście z tego swiata J. W. Prałata nayłaskawszą Opatrzność, Naywyższego Pana. Rządy Jego w każdym, czy smutnym, czy pomyślnym razie, z dobrem ludu Jego są połączone. Prawda: straciliśmy w osobie iego, swiatłego Biskupa, czułego wiary i religyi stróża, zabobonu i rozwiązłości pogromcę, Przyiaciela ludzkości, Oycy ubogich, zaszczyt Duchowieństwa, obrońcę Praw prowincjonalnych, i zwyczajów Narodowej sławy.

Prawda: straciliśmy głowę kapituły tuteyszey, miłośnika Obywatelstwa, przyiaciela Rycerskiego stanu, podpore mieyskiego; słowem: Prałata znanego w dwóch Dyecezyach, przez swietność cnót, i wybor talentów, który na wzór słońca, iaśniał w kościele Pruskim; lecz ten cios, który nas zasmuca, razem nas oświeca. Bo tu znow mamy przed oczami dowód nikczemności swiata: że wygnańcami iestemy, stałego mieszkania nie mamy (1) przeto wszelke zabawy nasze, do górnego Syonu posiadania stosowane, i wszystkie żądze

1) Hebr. 13. v. 14. <http://www.cin.org.pl>

dze do iegoż osiągnięcia, zwracane bydz
 maia. Cios smierci więzy ciała czci godne-
 go J. W. Biskupa potargał i skruszył, aby
 duch wzniósł się do Pana swego przybyt-
 ków. Nadzieia Jego wsparta, na uroczy-
 stém zapewnieniu Zbawiciela samego: Ja
 iestem z martwych powstanie i życie, kto
 we mnie wierzy, żyć będzie na wieki. (m)

Tak iest P. M. żywa i czynna wiara Je-
 go, wierne dopełnienie obowiązków włas-
 nego stanu, praca dozgonna w domu Pań-
 skim; te to dary Niebios, czynią s. p. J.
 W. Prałatowi wieczny zaszczyt przed swia-
 tem, i nadgrode zaręczaią u Boga.

J ztego to powodu, pochwałę daną
 przez ducha Boskiego Ezechiaszowi Królo-
 wi, gorliwemu o cześć Boga swego, Dom
 Jego i Prawa, w słowach założonéch odem-
 nie zawieraiącą się, do życia s. p. J. W.
 Biskupa, Suffragana Dyecezyi Chełmińskiej,
 Prezesa Prześwietney Kapituły tuteyszey,
 czynnego Tyrgardu i Firsztenberga Probo-
 szcza, przystosowałem.

Raczie tylko P. M. łaskawością swoją,
 nieudolność moią, w dopełnieniu przed-
 sięwziętego zamiaru zastąpić.

J wtém

I wtém zauffaniu, mówię: J. W. s. p.
Biskup był wielkim i chwalebny m Past-
rzem.

Bo na yprzód to wszystko czynił, co
widział by dź dobrego i prawego.

Bo zre Czynił to podług prawdy i Spra-
wiedliwości w Domu Pańskim.

Bo naostatek, czynił to wszystko z
iedyney gorliwości ku Bogu.

Sędzio żywych i umarłych Boże! To-
bie naylepiey wiadomo; że, przedsiębio-
rąc pochwały ułomnego człowieka, nie
zamyslam go przed Twoim usprawiedli-
wiać Obliczem; ale tylko przymioty iego,
iako dzieła Łaski i dobroci Twoiey, Twe-
mu okazywaney stworzeniu, przedstawić.
J w tymże czasie, gdy naydroższa Offiara,
na Twoim poświęcać się będzie Ołtarzu,
wspomnieniem tychże Łask Twoich i da-
rów, Jego udzielonych osobie, mógł zied-
nać miłosierdzie dla Niego.

Część Piérwsza.

Był niegdyś zwyczaj, że żałobni kaznodzieie, początek swey pogrzebowey mowy, zaczynali od wyprowadzenia swietności urodzenia z cherbarzów i dzieiów starodawnych. Działo się to pewnie, z niedostatku osobistych zmarłego przymiotow, trzeba było więc z cudzych zasiągać pochwały. Wolny ia iestem od takowey potrzeby, mam bowiem przed sobą osobiste, a te, iak wysoke, tak rzetelne, i całej Publiczności wiadome, w całym ciągu chwalebneho życia J. W. s. p. Prałata, które z siebie są godne, wielbienia, szacunku i nasladowania.

J owszem, gdybym pochwałę Jego przedsiębrał od swietności urodzenia; gdybym dawności i zasług w Oyczyźnie przeczacney Familyi, które nie są nam tajne) używał, ku uwiecznieniu Jego pamięci; gdybym opowiadał, czém byli inni, i czém On niebył, w oczach Boga i swiata; wykroczyłbym przeciw wyraźnemu, a arcywybornemu zdaniu, samegoż J. W. s. p. Prałata: który we wszelkich okolicznościach, same tylko prawdziwe zasługi považał, bez względu na dawność, swietność Imienia i Urodzenia.

Czém iest szlachectwo bez osobistych przymiotów i zasług w Towarzystwie ludzkim? „Oto iest fałszywa moneta, (rzekł „razu pewnego do mnie, w poufałej rozmowie) moneta, ktorey postać swietna, „srebro wskazuje, ale massa iey, podły „ołów, ktory w rękach najpiérwszych się „łamie, i rostapia; która z biegu powszechnego natychmiast wyrzucać się zwykła, „aby się niestała powodem oszukaństwa dla „Publiczności.“ O! zdanie wyborne J. W. s. p. Prałata! Z Jego gruntowney pochodzące mądrości, okazujące razem, iak głęboko, szacunek prawdziwych zasług i przymiotow, w umyśl, i serce Jego był w rażony.

Tak iest: P. M. Cnota tylko prawdziwa, w iak naywiększym u niego zostawała szacunku. Cnota gruntuie wewnętrzne szczęście człowieka, które mu bydź odebrane nie może; inne rodzaje szczęścia ludzkiego mylnie są, ich bycie od okoliczności czasu, mieysca wieku i. t. d. zależy. I te błędne drogi szczęścia ludzkiego i życia, poznał iak naydokładniey, s. p. ten Prałat; przeto niczego usilniey nie szukał, iak cnoty gruntowney.

Dobroć i prawość serca, nabycie mądrości, ustawiczna usilność uszczęśliwić bliźniego, bydź użytecznym. Towarzyst-

wu ludzkemu, pomniażać dobro kościoła Bożego, którego godnym stał się ministrem, powiększać chwałę Boga swego, według danych sobie talentów, gruntowną pobożnością, chwalebłą pracowitością w winnicy Chrystusowej; to szczerém było Jego pragnieniem. W tém od pierwszych lat wzmagał się rozum swego postępował; a wdalszym czasie swego urzędowania, tak wspomniane przymioty wydoskonalił, że stałości charakteru Jego, nic wzruszyć nie mogło.

I. Początek nauk, i boiaźni Bożej powziąwszy, z domu Rodzicielskiego, wysłany został do Akademii Wileńskiej. Tam pierwsze nasiona, bystrósci dowcipu wzrastające, zwróciły na Niego Nauczycielów uwagę. Pilność i wyborna obyczajów układność; w obcowaniu przyjemność, przyjemna w rozmowach złączona z rostopnością żywość, ducha szczérość, na siebie samego czuyność, powszechnie sięgnęły zadziwienie, i miłość ziednały. Zdawało się wszystkim, iż iak postępował w wieku, tak się w mądrości i Łasce, u Boga i ludzi, pomniażał.

Tak pięknymi ozdobiony przymiotami, udał się do stolicy o ten czas Królestwa Warszawy, dla większego nabrania pol-

ru, i powzięcia wiadomości Praw kraio-
wóch, i wzoru iéch wykonania: gdzie w
krotkim czasie, stał się przedmiotem sza-
cunku. Poważany od nayspierwszych Fa-
milyi królestwa, z zyskał u nich przystęp
i więtość, iuż dla wyborney oczéwiście
przykładności, i przyjemności obyczajów
swoich, iuż dla przenikłości w dochodze-
niu prawnych wypadków gruntowném. Ro-
zum i Serce z krwi szlachetnością, na wiel-
kim swiecie, słały mu drogę do szczęścia.

Ale w pośrzód wolności wesołey mło-
dzierzy w Palestrze, Opatrzność naywyż-
sza, inaczey nim rozrządza. Zdaie mu się,
że słyszy rozkaz z ust Pańskich, podobny
danemu niegdyś Abraamowi, aby opuścił
Haldegę, wyszedł z domu swego, a prze-
niósł się do ziemi Kanaan błogosławioney.
Natychmiast sercem ochotném dopełnia
rozkazu Boskiego: i na wzór Samuela, służ-
bie poświęca się ołtarza, i za dziedzictwo
bierze JEZUSA Ch. Ani krwie zacność, ani
urodzenia wysokość, ani Imienia swiet-
ność, ani względy Magnatów, dłużey
utrzymać Go mogą na swiecie.

Idzie do głównego Seminarium w War-
szawie, zapisuiesię w poczet duchowney
młodzieży, przykłada się z usilnością do
nauk i cnot właściwych Kapłańskiemu sta-

nowi. O! co za przykładność w nim widzieć się daie. Wiernym naśladowcą staie się wielkich mężów pod ow czas, z nauk wyzwolonych i głębokę erudycyi, powszechnie wslawionych. Nic nie omieszkiwa, coby posłużyć mogło, do ukształcenia rozumu w mądrości, a serca w dobroci.

Wybor ksiąg, i ich pilne czytanie, które iest żywiołem duchownego stanu, a w którym przetrwał aż do zgonu swego, naymilszą było dla niego zabawą. Stąd gruntowna bogoboyność, czysta Religia, nienaganne obyczaje, stałość umysłu, uprzejmość, nieinterefsowność, ludzkość, gościnność, miłość ku ubogim. Słowem: tak się układał, aby stać się mógł pożytecznym swey trzodzie w przyszłości. Jakoż przymioty te, w sercu ieszcze młodziuchném, tego J. W. s. p. Prałata zaszczerpione, przykładem mężów wielkich Sliwickiego, Boduego i innych, utwierdzone, w naturę nie ledwie Jego, zamienione zostały.

Miałem sam te szczęście słyszeć, aż do rozrzewnienia, od w społecznego Kapłana, tamże oten czas mieszkającego, a którego J. W. s. p. Prałat, szczególnym szacunkem i Przywiąznią obdarować raczył; to o sp. Prałacie mowiącego, co o Pawle S. napisano, iż nad wielu współuczniow swo-

ich w naukach postępował, i przymiotach serca. (n)

II. Tak usposobiony przyjął święcenie kapłańskie, z uczuciem serdeczném, w duchu powołania prawego.

Nie tajne mu były, trudne obowiązki Jego, mówił iednak rozrzewnioném sercem: „Panie iarzmo Twoje iest słodkie, „i ciężar (na mnie włożony) iest lekki.“

Nie szukał w tym S. stanie wygody, lecz pracy; nie względu na rodowitość, lecz wiernego obowiązkow pełnienia. Delikatność Jego sumnienia, duchem czystey Teologii ukształcona, niepozwalala mu, po wyjściu z Szkół duchownych, szkukać godności kościelnych, lub Przelatury żądać; lecz raczey aby Jego kościelne godności, ieśliby był za zdatnego uznany, szukały; według wyrazow Malsyliona. I stało się: od nayniższego począwszy, doszedł naywyższego urzędu. Wikary, Pleban, Dziekan, Kanonik, Officyał, Prałat, nakoniec Biskup. A zawsze, stale i nieodmienne, pracowity, czuyny, przykładny.

Szczęśliwe Parafie, ktore mu swego powierzały sumnienia, słów Pańskich Zust Jego

Jego słuchały, Jego się radą powodowały, od Jego się ognia miłości Boga i bliźniego zapalały; bo wiernym był trzody Pasterzem, dniem i nocą czuwał, rozwiązyłych powściągał, zuchwałych zawstydział, nieumiętnych nauczał, słabych umacniał, grzeszników nawracał, Sprawiedliwych utwierdzał, ubogich cieszył i wspomagał. Szczególném światłem, przenikania serc ludzkich, udarowany, obłudników zawstydział, czystą i niepokalaną Religiją, na mocnych Filarach miłości Boga i Bliźniego ugruntowaną, z usilnością affektu i pracy wszędzie zaszczepiał, umacniał, pomnażał, nie słabiejąc sam w duchu powołania swojego; owszem w niém się utwierdzał, i z laty wzrastał. Na dowod czego, dosyć mi jest przywieść wyrazy, Hieronima do Nepocyana, Bernarda do Eugeniusza Karola Borromeuszado Duchowieństwa swojego, Malsyliona do całej Dyecezyi, a te staną nam za żywe Zwierciadło, J. W. s. p. Prałata Naszego.

Kapłan powołania prawego, niczego się nie boi, tylko Boga; w nikim swey niezakłada uffności, tylko w Bogu. Kapłan nie patrzy na ręce przychodzących do siebie, lecz na ich iedynie potrzeby.

Kapłan mężnie obstaie za uciśnionemi, wyroki wydaie podług słuszności, stosownie do dobra płaczących. Układność zew-

nętrzna do skromności, wewnętrzna do
 świątobliwości, ułożona. Skory do po-
 słuszeństwa; gotowy do cierpliwości. Wier-
 ny w powołaniu; delikatny w Religii.
 Pełen ducha iedności i zgody. Rostrop-
 ny w rad dawaniu; czynny w rządzeniu;
 pomiarkowany w roskazowaniu; sprawie-
 dliwy w sądzeniu, łagodny w mówieniu;
 stały w działaniu; łaskawy w gorliwości;
 obfity w miłosierdziu; nieprożnujący w
 samotności, nie rozwieszły w spółkowa-
 niu; bez zbytniey troskliwości w szuka-
 niu dobra swego; bez marnotrawstwa w
 udzielaniu onego; czuły i baczny zawsze
 na czas, miejsce, i siebie.

Nie wzdryga się bydź posłańcem Je-
 zusa Ch, gdy go powołują; nieubiega się
 oto, gdy go nie wzywają; iako poseł Je-
 zusa Ch, nie patrzy na złoto, wiedząc
 że błogosławieńska rzecz dawać, aniżeli
 zbierać. (o) Mocnym tego świata, stawia
 się w postaci Jana; nieużyтым, w posta-
 ci moyżesza; cudzołożnikom, w postaci
 Fineesa; niewiernym, w postaci Elyasza;
 łakomym, w postaci Eliżeusza; kłamcom,
 w postaci Piotra; b'uzniercom, w postaci
 Pawła gwałcicielom praw kościoła, w swię-
 tey i gorliwey postaci Jezusa Ch.

B

Prawy

Prawy kapłan, prostym ludem, nie gardzi; bogaczom, niepodchlebia; ubo-
giego nieuciemięża; ale go wspomaga;
nieleka się groźby możnych, lecz zobojęt-
nością odrzuca; nie natrętny w żądaniu,
ale i bez urazy w odmowieniu; nie pusto-
szy kościołów, ale je poprawia; stara się
o swój kredyt, nie zazdrości cudzemu.

Prawy kapłan, posiada dar modlenia
się do Boga, w niej moc swoją i pocie-
chę zakłada, i więcey iey ufa, niż wła-
sney dzielności i przemyślowi.

Prawy kapłan, gdy swoje odwiedza
owieczki, pokóy im przynosi, i nim dom
ich napełnia; mowy iego zbawienne, ob-
cowanie niewinne; bytność iego cieszy,
odchód zasmuca, pamiątka jednak zoftaie
w błogosławieństwie. * Te Oycow St. wy-
razy, nie sąż to żywe kolory, w osobie
J. W. s. p. Biskupa wydaiące się? Odwo-
żuję się wtey mierze do przezacnego Du-
chowieństwa, które go miało w swém
gronie; do Szanownych Obywatelów,
którzy miłém sobie Jego cieszyli się są-
siedzctwem; do ludu, który go w swoich
doznawał potrzebach.

Zdanie

* Bernard: l. 4. considerat. c. 4.

Zdanie powszechne, lepiej może wyświadczyć, niż nieudolność moja opisać, potrafi. Ja iednym słowem zakończę, Uczony i swiatły, Cnotliwy i pobożny, ludzki i miłosierny. A tu znów: O! miłosierdzie! mamże o tobie zamilczeć? Tyś ci to, przez te moje własne przechodziło ręce, pokryte milczeniem! Tyś łyzy ocierało nędznym! Tyś ubóstwo w szpitalach, nawet w moiey Parafii Znaydujących się, wspierało! Tyś ci to, regularnie co kwartał, Szpital ubogich chorych, w chełmnie, pod pięczęią Siostr miłosierdzia zostaiący, choynością swoją opatrywało! A to prócz inney w szczególných zdarzeniach, udzielaney Jałmużny!

Prawdziwie: zdawało się, że ten J. W. s. p. Prałat, nie mógł inaczey, ważnych, w kościele Bożym obrządków sprawować, tylko za poprzednictwem obfitey Jałmużny.

Zdawał się byź na nowo wskrzeszony duch J. W. s. p. Szczuki Biskupa Chełmińskiego, przed lat 90. zmarłego, Fundatora Szpitala Chełmińskiego, i Oycy ubogich.

A obydwu, nie inném powodowali się zdaniem, tylko Piotra Skargi: „Mo-
„dlitwa

„dlitwa bez miłosierdzia, iest to drzewo
 „bez owocu; naiemnik, bez roboty; ptak
 „bez skrzydeł; matka bez dzieci; a post
 „bez miłosierdzia, potrawa bez soli.“

Tak działał co tylko widział dobrego
 i prawego, J. W. s. p. Prałat, A działał
 w obfitości, działał w duchu prawdziwey
 Religyi, działał, cokolwiek znał bydź
 wdomu Pańskim prawdziwego. O czém:

Część druga.

Władza Biskupia w rządzeniu ludem,
 w rzeczach duchownych, ich straży po-
 wierzonym, na wyraźném prawie zasada
 się Boga. „Duch S. (mówi Piotr S. w
 „dzieiach Apostolskiéch) postanowił Bi-
 „skupów, aby rządziłi kościołem Bożym.“

(p) Do Nich równie należą słowa, przez
 Samegoż Prawodawcę rzezone: „Jako
 „posłał mnie Oyciec, tak, i ia was po-
 „syłam“ (q) powierzona więc im, w oso-
 bie Apostołów pasza Trzody Pańskej.

Ważność

<http://rcin.org.pl>

p) Act. 20, v. 28. q) Joan. 20, v. 21.

Ważność Ich Urzędu i liczne obowiązki, wyszczególnił Paweł S. w Listach swoich do Titusa i Tymoteusza; które tak są obszerne, i wielkie, że Ambrożowie, Augustynowie i inni, wszelkim sposobem wyłamać się, od przyięcia onego usiłowali, i ledwie za przymusem ludu i duchowieństwa, rządu Chrystusowey trzody objęli. Nie bez przyczyny więc S. Paweł Apostoł, Biskupstwo za dzieło arcy-dobre ma. (r) Bo czuyność w rządzeniu ludem, trudne prace, mnogie umartwienia, męstwo niepokonane przeciw nieprzyjaciołom, urządzenie rozlicznych Kościołów opatrowanie onych Ministrami zdolnemi, zaspokajanie sumnienia, i onéich na prawą drogę naprowadzanie, rozsądzanie ich w rzeczach duchownych, a nadewszystko ścisły przed Bogem, z postępów trzody powierzoney sobie, rachunek, serce sumienne, muszą chcąc nie chcąc zatrwożyć.

Do pełnienia tak ważnych obowiązków Pasterstwa dobrany został, przez Najwyższych Pasterzów kościoła tego J. W. s. p. nasz Prałat. Stał iak iasna świeca na świeczniku kościoła. Rząd Dycezyi powierzony mu został, przez nadane

Officyal-

Officyalstwo, a dopełnienie obowiązków Biskupich, przez udzieloną Suffraganią; obydwą tak ważne w Dyecezyi Urzędy, według Sprawiedliwości i Świętobliwości, sprawował.

I. Jeżeli rządzenie szczególney Parafii, z kilkuset, lub kilku tysięcy złożoney, wielkey rostopności wyciąga; jeśli Pleban osobisty, w ustawiczney nad sobą i trzodą swoją, musi zostawać czuyności, aby siebie i swoich nie zawiodł, i nie stał się odpowiedzialnym wyższej zwierzchności; co sądzić o rostopności Officyała, i Jego czuyności, który jest Rządca Dyecezyi całej, Duchowienstwa i ludu? Jak obszerną wiadomość Praw Boskich, kościelnych, Kraiowych posiadać powinien, ten, który na wszelkie wypadki, różne co do mieysc, osób, wieku, i inne okoliczności, wydawać obowiązany, nie błędne wyroki? Co za przezorność i czuyność by w kollyzyach wypadłych, iednego ku szkodzie drugiemu, nic się, z porady nie stało? Co za rostopność w użyciu by najlepszych środków, ku utrzymaniu karności kościelney? Aby pominięcie, nie stało się wzgorszeniem; pobłażanie, nie wznieciło zuchwalstwa; wybaczenie, nie zachęciło do większych wykroczeń; a ukaranie, nie przyprawiło o rozpacz? Co za mądrość, dla złączenia we wszystkiech zdarzeniach,

niach, Powagi z miłością, prawdy z przypodobaniem się, by byź od każdego z podległych, równie kochaném i baném? Co za przenikliwość, aż do wysilenia ducha, aby się przy Praw wolności kościoła utrzymać, bez narażenia na siebie Ciwilnego rządu; oddać co Bogu to Bogu; a co Cesarzowi, to Cesarzowi? Co za zrzeczność, mówię, w tych wszystkich okolicznościach, w naywyższym Rządcy znaydować się powinna? Łatwiej iest się zapytać, iak odpowiedzieć. Rzadki w świecie, któryby te wszystkie przynioty posiadał.

Z tém wszystkém, rzeknę śmiało: J. W. s. p. nasz Prałat iednym był z takowych. Szczęśliwy przez naturę Szczęśliwszy przez edukacyą, nayszczęśliwszy przez łaskę naywyższego Pana. Skoro się tylko przed nim stawiły umysły słabe, on ie umocnił; błędne, na prawą naprowadził drogę; rozdwoione serca godził, zuchwałę głowy o wstyd przyprawiał, lekkie i samo-wolne podkarność i posłuszeństwo podbiiał; a to, nie innym sposobem, tylko, na wzór Pawła S, wszystkiém, dla wszystkich stając się. (s)

Twoieć

Twoieć to, to prawda, wielki Boże dzieło! ale też, nie bez przyłożenia się Jego. Nabył tey rostopności szczególney, z obszernych wiadomości przypadków życia ludzkiego, z rozmyślania nieustannego i pobożney modlitwy.

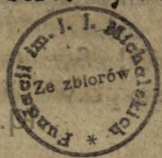
Umiał przymilić się każdemu, z iednać serce Jego, i z zyskać powolność. Kochano Go i bano się. [Sam rząd kraiu naywyższy pociągnął ku sobie.

Dosyć mi iest, przywieśdź tu, na poparcie tey Prawdy list Prezydenta Nayi. Regencyi, za Officyalstwa s. p. J. W. Prałata, do J. W. Biskupa Chełm: o ten czas Hohenzollerna przed lat trzynasto, pisany; w którym swe powinszowanie wyraża „że posiada do rządzenia Dyecezyi męża, z którego i wytwornego Jego obowiązków „pełnienia, cała Regencya, swe ukontentowanie, oswiadcza.“ Swiadkem iest i zaufanie, które wnim pokładali, trzech następnych po sobie Biskupów.

Pamiętne, Publiczności całej, Duchowieństwa rządu, za cel mające, poprawę ludu, i oświecenie, i na szczycie chwały postawienie duchownych. Pamiętne wizyty, Listy okolne, urządzenia rozliczne, rozmowy poufale, Przyjacielskie

przestrogi, miłośne karcenia. Ust jeszcze nie otworzył swoich, a serce już było czułością przeięte. Widzieć Go, już trzeba było się kruszyć. Nie dziw więc, że rząd Naywyższy kraiovy, Stan Rycerski, Duchowieństwo, lud wszystek, Obywatele innego nawet wyznania, w różnych okolicznościach, iawne mu i okazałe, dawali dowody szacunku. Czčili Go iako męża cnotliwego, Sprawiedliwego, szczerego, i starannego, o dobro Publiczne,

(t) O! wielki to zaiste Kapłan, który w ciągu dni swoich, podobał się Bogu, i sprawiedliwy znalazion! O! Wielki Kapłan! którego wyroki z prostotą ewangeliczną złączone, wykwintne zdania, swiatowey polityki zbiały i zawstydzały! O! wielki kapłan, którego sprawy, z ust samychże nieprzyjaciół prawdy, swietne odbierały swiadectwo! O! wielki kapłan, którego w sprawach sądowych wyroki, z ust nawet stron zawistnych, imie sprawiedliwych z zyskiwały. Słowem: Mądrość, nieinterefsowność, Sprawiedliwość i mężstwo, odkrywały fałsze, niepobłażały występkom, ułatwiały wątpliwości, zwyciężały trudności, za serce uymowały wszystkich.



II.

II. Cóż mam mówić o świętobliwości w Funkcyach Biskupich sprawowanych przez Niego? Co o bogoboyności w cwi-
 czeniach służby Boskey, podług Praw i St. obrządków kościelnych? O! iak liczne, iak częste Kapłanow święcenia, Bierz-
 mowania, poświęcania kościołów, podro-
 że z niewygoda nawet, dla dobra Dyecezyi podjęte, a przy nich rozliczne zmartwie-
 nia z cierpliwością zniesione. Wycięczyły! Wycięczyły Pracowitego Prałata! Ani słoty, ani mroźne czasy, ani przykre i daleke drogi, wstrzymać Go mogły, od wykonania przedsięwziętego. Co mu było pobudką, tak wiekiem obciążonemu, na siłach nad-
 wątłonemu, do tey nieustannej pracy, i St. obrządków pełnienia? Oto! „Zadość temu uczynić, co do mnie należy!“ Tak rzekł do dziękującego sobie, za wyswiadczoną łaskę, pewnego Plebana „więcey „mnie miłość Boga i Bliźniego, ile na tym „urzędzie zostaię, pobudzać do pełnie-
 „nia moich obowiązków powinna, niż „mnieyszych sług kościoła. Jeśli czyniąc „to wszystko wyznawać mamy, przed „Bogem: Panie służy nieużyteczni i „teśmy? Mogęż się uchylić, od pełnie-
 „nia obowiązków moiego stanu.“

O! Święta otwartości! która wska-
 zuiesz prawdziwego powołania ducha, ie-
<http://rcin.org.pl> dynie

dynie gorliwością chwały Boga, którego
On szukał z całego serca swego, pałają-
cego! O czém.

Część trzecia.

Gorliwość, usilne staranie się o pomnożenie czci Boskiej, naycelniejszą jest cnotą życia Prawego Biskupa. Jako Chrystus Pasterz Naywyższy, tym Świętym ogniem był zajęty w szukaniu obłąkanych owieczek. Jako według wzoru Jego, Apostołowie poprzednicy Biskupów, zwłaszcza Paweł S., byli przeniknieni; tak następcy Ich, tąż samą Gorliwością, powszechną, czynną, bezwzględną, szukać mają, co Boskiego jest. A ta gorliwość Pasterska, odpowiadać powinna miłości Boga i Bliźniego; inaczej: próżnym będzie dźwiękiem, zasmuci, lecz nie poprawi; zacmi, lecz nie oświeci; obali, nie podzwignie; szukać będzie swych korzyści, a względem dobra powszechnego, obojętną się stanie. Ztey przyczyny Zbawiciel nasz Jezus, nim zdał rząd nad swą trzodą Piotrowi, po trzykroć go się zapytał:

Pietrze! Kochasz mnie? A będąc zapewnioném szczérą odpowiedzią Jego: Panie! Ty wiesz, że Cię kocham! Rzekł: Paśże Owce moje; Paś ie miłością czynną, nieustanną, bezinterefsowną. Bądź błędnych nauczycielem; słabych podporą; głodnych karmicielem; Opuszczonych Oycem, Pociaszycielem, Pasterzem; zdrowie i życie twoie, za ich dobro offiaruy.

I. W tey, ani wątpić, odezwie czerpał J. W. s. p. Prałat, swe przedsięwzięcia stałe, bydź godnym Apostołem w Winnicy Pańskej. O! iak usilnie dusza iego pragnęła, aby kiedyś ten moment szczęśliwy zaiśniał, w któren by się swiatu okazał, ieden Pasterz i iedna owczarnia; ieden chrzest, ieden Bóg i iedna wiara. O! iak bolało, pełne miłości Boskey, Serce Jego, gdy mu doniesiono, w czasie rewolucyiny, że w Państwach postronných, znieważona Religia, obalone ołtarze, Prawa kościoła zdeptane; Ministrów o wiarę gorliwych wyganiano, więziono, męczono, i zabiiano. Zpłaczem, Jego odezwała się gorliwość: Panie! Pokaż moc Twoią! Niech nieprzyziaciel z Ciebie naygrawaiący się, pohańbiony zostanie! A znowu: iak od radości, Serce Jego rosplýwało się, gdy inna postać, owego obłąkanego narodu okazała się.

<http://rcin.org.pl> Kiedy

Kiedy krzyż Jezusa, nowy tam tryumf odbierał, a w cieniu łaskawey Religyi, swe szczęście zakładał. Rzekł w tedy zradością: dosyć już dla mnie pociechy nayłaskawszy Boże! Wypuść mnie, bo oczy moje już oglądały zbawienie Twoje! Nie sąż to oczéwiste gorliwości o cześć Boga dowody? Nieokazuieżesię tu, postać nayczystsza, gorliwości Pasterskey?

II. Ale to są tylko wewnętrzne uczucia, więcey czyny Jego dowodzą, że na wzór Ezechiasza, całą swych usilnością Affektów, szukał Pana i Boga swojego. (u)

Seminarium duchowney młodzieży, szczególney Jego powierzone straży było, i nic nie było dla niego milszego; iak swą czynnością, wzbudzać w młodych sługach kościoła S. zapał, stania się pożytecznym trzodzie Chrystusowey.

Zbawienne przepisy życia, przytomność przy rocznych popisach, usilne zachęcania, łaskawe upominania, pochwał udziały, wzbudzały serca młode, do ochoczego powzięcia, prawego Kapłańskiego ducha.

Dosyć

<http://rcin.org.pl>

6) 2. Paralip. 32, v. 20i

Dosyć mi tu przywieśdź, wyiątek z mowy Jego mianey w Roku 1794. w Seminarium do młodzieży duchowney, z słów założonéch JEzusa „Zal mi tego ludu“ Z ktoréch do rozrzewnienia Serc wszyskiéch, te przedsięwzięcia wpaiał, aby bydź uczonym, gorliwym i przykładnym Kapłanem. A każdy łatwo pozna, iaka była Jego, o cześć Boga gorliwość.

„Synowie moi! (rzekł do nich w układzie Oycowskim) czas przybliża się, do skutecznienia powołania waszego. Z pośród was, maia bydź wybrani robotnicy do winnicy Pańskiej; od was zależy ma, przyszłe powodzenie Dyecezyi naszej, od was zależy będzie kiedyś, błogosławieństwo lub zepsucie czasow. Jakém, ztego dwoyga, narzędziem będziecie? Od was iedynie zależy, i od użycia ninieyszego czasu. Słuchaycież więc, i wpaiaycie głos prawdy w myśl i serce wasze głęboko. Uczyńcie zadosyć proźbie Naszey, bo proźba dusz nieśmiertelnych, za ktore Jezus Ch. skłonił głowę swoją.“

„Rzuccie okem na niemowlęta, chcieycie zrozumieć płacziwą onéch niemotę, oto do was odzywaią się: Stańcie się Oycami

„Oycami naszemi, łamcie nam chleb, i
 „napawaycie nas mlekiem S. Religyi Boga!“

„Wspoyrzyście na młodzież dora-
 „stającą, czyż niepotrzebuie wodza, na
 „drodze początkowey mądrości, którą
 „jest boiaźń Boza? Aniołowie ich, ku
 „swoiey was wzywaią pomocy.“

„Macie bydź pasterzami, stróżami
 „trzody Pańskiej, gdy lwy ryczące, i
 „wilki w owczém odzieniu drapieżne, trzo-
 „dę Pańską obtoczą, będziecież mogli
 „bydź obojętni, i patrzeć na nas w nie-
 „bezpieczeństwie, bez okazania ratunku?“

„Weyrzyście na lud pospolity, czy
 „mieyski, czy wieyski, wgrubey niewia-
 „domości nauki Boskey zostaiący. Znosi
 „upały dnia, wycieńcza się pracą, nie
 „ma przyjaciela któryby im ulżył, łyż-
 „zoczu otarł, będziecież mogli nań pa-
 „trzyć bez uczucia tego wyrazu Zbawicie-
 „la, Żal mi tego ludu? Bracia wasi, Tąż
 „krwią Zbawiciela odkupieni, spodzie-
 „waią się z spośrzod was Pasterza, kto-
 „ryby ich na dobrą paszę prowadził, nie
 „uczynicież zadosyc onychże pragnieniu?“

„Wspoyrzyście na mnóstwo grzeszni-
 „kow, na drodze zatracenia będących, śle-

„pi są, nie widzą, nieszczęścia swojego.
 „chorzy, potrzebują lekarza, tém bar-
 „dziey, że w swém zdaniu, za zdro-
 „wych się mają. słabi potrzebują w zmoc-
 „nienia, a przecież mocnymi byź się
 „zdaia. Idźcie do dzieła! Ratujcie tych
 „nędznych, nieście im lekarstwo, aby
 „niezginęli.“

„Synowie moi! Zniwo wielke, ro-
 „botnikow mało! Pola obszerne, żeńcow
 „niedostatek! Proścież więc Pana roli,
 „aby zwas pilnych, ochocznych, praco-
 „witych robotnikow ukształcił.“

O! Głosie prawdziwie Pasterski! O!
 Głosie gorliwości z szczérego uczucia, i
 iedyney miłości Boga i bliźnego wynikaia-
 cy! Czyiegoż Serca wzruszyć niepotrafił
 byś?

III. Coż mam mówić o innych gorli-
 wości dowodach widocznych w całym ży-
 ciu Jego? Czemu na ustawicznej nauce,
 rozmyślaniu pisma S, wyborných dzieł
 czytaniu, serdecznej modlitwie, aż do
 ostatniego wieku dni swoje przepędzał?
 Zapęd to był gorliwości Pasterskey, Pa-
 wła S, upomnieniem uniesiony, „Prze-
 „powieday słowo, nalegay w czas; nie w
 „czas;

„czas; karź, proś, napominay, ze wszelką nauką.“ (v)

Czemu przy układzie kraiowego Prawa, swey nieubliżył obecności, nie oszczędzał kosztów, ani się powagi możniejszych nie lękał? Dzieło to było gorliwości Jego, aby Religya, przez narzucenie obojętnych ustaw, nie poniesła uszczerbku, a Prawa kościoła S, pod żadnym pozorem, niezostały nadwerężone.

Czemu swą staranność w założeniu domu, ku wygodzie podeszłych, lub słabych w winnicy Pańskiej kapłanów, aż do powszechnego zadziwienia, natężył? skutek to gorliwości, młodych do pracy, zachęcającej.

Niech nie oświecone umysły, opacznie wyznaczają układy, wybaczy im to wspaniałomyślność Pasterska. Sędzia żywych i umarłych, widział i widzi czyste Jego zamiary. Smiało On może się przed swym Panem, z Pawłem S. odezwać, miłość Boga do tego nas przywiodła. (x)

C

Wid.

Widział nieraz opuszczone Parafie, i dla zgrzybiałej i niedołęźney starości Plebanów, zaniedbane, bez nauki, bez czuności nad trzodą, bez istotnych obowiązków pełnienia, Trzeba było obmyslić sposób, aby, ani lud w sprawie zbawienia, nieponiósł uszczerbku, ani zasłużona starość opuszczona nie była. Stąd może być pożyteczniejsze, nad te, założenie?

Na ostatek! czemu w sprawowaniu St. Obrządków Ołtarza, ścisłej aż do poruszenia, wytworności się domagał? Płód to Gorliwości, z poznania szacunku czci Boga i St. Jego obrządków wypływający!

Niech niebaczni, to przypisują pośpiechliwości; On się słowami Ezechiasza zastawi: chciałem według Prawa, i obrządków postanowionych, sercem całym służyć Bogu mojemu. (y)

O! S. Gorliwości, godna szacunku i naśladowania naszego! Tak więc zaszczycony. Pełen Sprawiedliwości; skołatany pracą; zwątlony przeciwnościami; zniszczony,

szezony, że użycie wyrazu Psalmisty Pańskiego, żarliwością o cześć, chwałę, i dom Boga żywego; wywiązaawszy się Religii, kościołowi, ludzkości, życia chwalebного, w Roku wieku swego 67. Kapłaństwa 40. Biskupstwa 20. Oficjalstwa 15. dokonał. W złączeniu się z wolą Bożą iak nayscisleyszém, w układzie aż do rozrównienia przykładnym, w Panu i Bogu swoim zasnął. A smutek głęboki, wszystkim zostawił w podziale.

Nim nayprzód i naybardziej przeięty J. W. Pasterz Dyecezyi Naszey, iako że straty wiernego, i od lat wielu doświadczonego Pomocnika Swego; aż do zalania się łzami. I co serce Jego czuie, pozbawione Przyziaciela Lubego, iak domyslyć się, tak niepodobna wyrazić. (z) Nim przerażone Duchowieństwo całe, że postra-

vd. (z) List J. W. Pasterza, pisany do Dziekanów: Naysmutniejszą dla mnie, i dla całej Dyecezyi, moiey, donoszę, Wymci i Dekanatowi Jego wiadomość! Przyziaciel mój od serca, nayzasłużeńszy w Dyecezyi Prałat, wzór, iak naysciotliwszego życia słowem: podpora dyecezyi moiey, J. W. J. X. Jwo. Onufry. Rogowski, Biskup Kamacénski, Suffra-

postradało Radzcy swego, Obrońcy, ied-
nacza, zastępcy, wzoru życia swego i
Oyca.

Nim okryte Przechacne Obywatelstwo,
że straciło swoją ozdobę, ukontentowa-
nie, pociechę, przyjemność i zaszczyt.
Nim wskrós przeięci i niżsi Obywatele,
Domownicy, Ubodzy; że pozbyli, Po-
radnika, Pocieszyciela, Wspomożyciela,
wszyscy Oyca i dobrodzieia.

Ale, cóż się nad tém rozwodzę! Ha-
sło powszechne, od śmierci wydane, na
wieczne czasy zapisane na sercach, - Szko-
da tego Pana!- wieczną też będzie smut-
ku i żałości Pamiątką.

Stańmy

Suffragan i Archidiakon katedralny Chełm. d.
23 tego miesiąca i roku, o godz. 5 z rana, z
tym się pożegnał światem.

Zasług i Cnot Jego niewyszczególniam tu,
bo te, całej Dyecezyi moiej są wiadome; ani
mi ich też, żalem Sciśnione, wyrażać pozwa-
la serce. Proszę więc tylko łzami zalany, aby
śmierć Tego wielkiego Męża dzwonami tak
Parafialnemi, iak Zakonnemi, przez 3 dni po
razu ogłoszona, a dusza Jego Modlitwom
wiernych, przez cały Rok, z Ambon poleca-
na była; i aby każdy, z Dyecezalnych Ka-
płanow po 3 Msze SS. za duszę Jwona Bisku-
pa odprawił. etc. D. 27. Januar 1806. Z Nie-
zuchowa.

Stańmy na tém. a choć smutném, lecz ochotném sercem, do zwłok J. W. s. p. Prałata, przystąpmy, abyśmy, ostatniemu oddawszy przysługę, wzajemnie od niego, lubo iuż martwego, iakową usłyszeli odezwę.

Zbliźcież się więc, oto martwe swe usta, przezemnie, iako tłomacza swych myśli, otwiera.

A nayprzód: J. W. Dyecezyi Pasterzu! Niech Ci wieczne dzięki będą, za Twe, we mnie, zaufanie łaskawe, te mi było pobudką, tém ochotnieyszego, na mnie włożonych obowiązków, pełnienia; Łaska Twoja mi okazana, żeś mnie uznał, za godne narzędzie, utrzymania i pomnożenia dobra Kościoła Twoiego, wzbudzała we mnie ochotę, i dodawała mi mocy, codziennie stawania się Trzodzie Twoiey pożytecznieyszym; i pragnąc podobać się Tobie, tém usilniey starałem się przypodobać Bogu, i przyczyniając zasług, dla dopełnienia urzędu, Opatrzność Naywyższego Pana pomnażała ie we mnie dla osiągnięcia szczęśliwey wieczności. Niech że więc na wzajem, Jezus Ch. iako Pasterz Naywyższy dusz odkupionych, krwią swoją najsświętszą; czułość i gorliwość Twoją sowicie nadgradza, Ja zaś dodam: Niech ku Twoiey pociesze, i

<http://rcin.org.pl> Twoiey

Twoiey pomocy, wzbudził pod Łaskawym
 Twym Rządem Dyecezyi Chełmińskiej,
 przykładem s. p. Prałata, wiernych Mi-
 nistrów Ołtarza, gorliwych Kapłanów,
 czynnych i przykładnych Plebanów. Niech
 rośnie, Twe Duchowieństwo, w umiejęt-
 ności i Swiatobliwości; a lud Twój w
 Religii i bogoboyności.

Przeswietna Kapituło! współnicy Ur-
 zędowania moiego, współposłańcy Jezu-
 sa! Dziękuję wam nayprzód, za przy-
 chylnosc mi okazywaną. Wspólnie szu-
 kalismy tego, co Boskiego było, Interés
 kościoła, utrzymanie Praw Jego, potrze-
 ba ścisley karności duchowney, dobro-
 trzody Jezusa, mogły niekiedy rozróżnić
 zdania nasze, iak niegdyś Pawła z Pio-
 trem; Chryzostoma z Epifaniuszem, Au-
 gustyna z Hieronimem, lecz zamiar nasz
 był iednomyślny; szukaliśmy bowiem ca-
 łem sercem, Pana i Boga naszego.

Przebaczcie iednak ułomności moiey;
 ieśli was zasmuciła kiedy, a przyiaźną pa-
 mięć ku mnie, przed Bogem i swiatem,
 w sercu waszém umieścicie.

Kapłani! Przyiaciele moi! Ludu Nau-
 czyciele! Wzywam was iako szczery Przy-
 iaciel i bywszy wasz Rządca, na pożeg-
 nanie

nanie i ostatnie błogosławieństwo. Mówię do was, iak niegdyś Paweł S. Apóstół, gdy Efezów opuszczał; już więcej oblicza moiego nie będziecie oglądać! (aa) Pilnuycieź siebie samych, i Trzody; nad którą was postanowił duch S. Trzymajcie się spolem; zachowaycie iednomyślność; niech niebędzie między wami, Koboam, Jeroboam; Jeruzalem, Samarya; Bądźcie obrońcami ludu, życie iedynie dla niego Poręczam was Bogu, i słowu Łaski Jego. Ja zaś dōdam: Jak te słowa Pawła S. rozrzewniły wszystkich, tak równie i serca nasze niech przeymą. Straciłiśmy Przyziaciela, Obrońcę i Oyca! A nie przestając na żalu, wyryimy wieczną na sercach naszých pamiętkę. Duch powołania Jego niech się zamieni w naszego.

Przystąp i Ty Bracie mój nayukochańszy! Pocięchò moia! Stróžu w mey słabości! Naywiększy Przyziacielu w mém życiu! Przyimiy ostateczne te oswiadczenie, szczerey i miłosney ku Tobie wdzięczności. Zegnam Cię. I te Ci daię ostatnie błogosławieństwo. Niech w miarę przywiązania Twego, ku osobie moiey, Bóg z rosy Ci Niebieskey, i tłuściości ziemi, wszelkey obfitości udziela; wszelki,

co

co Ci, błogosławić będzie, niech będzie
 błogosławiony (bb) Niech Łaska Jezusa
 Ch. sprzyja Twemu domowi. Ja zaś do-
 dam. Niech z pokolenia Twoiego, wzbu-
 dzi Bóg, równego Bratu Twemu w mą-
 drości i Cnotach. Niech nad to: te bło-
 gosławieństwo, dosięga wszystkich krwią
 z Tobą złączonych.

Przystąp i Ty Dobry Synowcu! Pe-
 łen nadziei młodzieńcze! Powziąłeś na
 łonie moiém, pierwsze nasiona Religyi,
 i boiaźni Bożey! miłość szczera, krępo-
 wała dobre Twe Serce! Bądźże Przykła-
 dem cnoty, rozpustney i duchem Liber-
 tyństwa zarażoney młodzieży. Zegnam
 Cię, i życzę Ci, abys w miarę wzrostu
 lat twoich, postępował w mądrości i Cno-
 cie. Ja zaś dodam: Obyś objął w dzie-
 dzictwie ducha s. p. J. W. Stryia ku obro-
 nie Religyi, ku pociesze kościoła, ku
 zaszczytowi Obywatelów; a nadewszyst-
 ko, ku podporze Sierót.

Przezacni Obywatele! Mili Sąsiedzi!
 Dzięki wam, za nieprzerwany szacunek,
 przychylność i Towarzystwo, którem,
 pielgrzymstwa mego ciężarom, czyniliście
 ulgę. Niech was Naywyższa Prawica,
 utrzy-

utrzymuie w zgodzie, iedności, i miłości narodu. Ja zaś dodam Oby duch J. W. s. p. Prałata, do ciał waszéch przeniósł się, i Onemi zarządzał, abyście, względem domowników i poddanych waszych na wzór Jego, wyrozumiałemi, czułemiami, troskliwemi, i miłosiernemi stali się.

I wy Chełmżyńscy i okolicy mieszkańcy, przystąpcie do Zwłók moiech, wzywam was, iako wam dobrze życzący, i Oyciec, bierzcie o demnie ostatnie życzenie. Łaska Pana Naszego Jezusa Ch. niech zawsze będzie z wami (cc) Zegnam was! Pokoy wam Pax vobis. (dd)

I wy słudzy i Domownicy moi! Dziękuję wam za stałą wierność ku mnie! Przestańcie straty moiey opłakiwać. Zyię Bogu moiemu, który mnie zwami złączy, nieprzerwanym węzłem, w szczęśliwey wieczności. Niech wam Bóg za te uczynność nadgradza, abyście obfitą nadgrode odebrali od Pana, a tey łaski, którąście wyswiadczyli żyjącemu, nie ubliżcie i umarłemu. (ee)

A

A naostatek. Zbliżcie się i przystą-
 cie do mnie, ubodzy, nędzni i żebracy!
 Wyście byli naywiększym czułości moiey
 przedmiotem! Przez was, chciałem się
 wypłacać Bogu, za przewinienia moie!
 Przez was, chciałem sobie iednać maie-
 stat Boski! Was chciałem zrobić Przyja-
 ciołmi moiemi, abyście wy, gdy ia usta-
 nę, przyiąć mnie mogli do wiecznych
 Przybytkow. (ff) Lecz gdy się Panu Nay-
 wyższemu podobało, mnie wprzód powo-
 łać do siebie, nie tracę nadziei, owszem
 pełen uffności, proszę, iakoście pomnie-
 li na mnie za życia, tak niezapominaycie
 po śmierci. Ja zaś z moiey strony, ku
 pocieszce waszey, samego Zbawiciela wam
 zostawuję naukę; „Już mnie nie uyrzy-
 „cie, idę do Oycy: Smucić się będziecie,
 „ale smutek wasz obróci się w radość, a
 „radości waszey żaden od was nieodey-
 „mie.“ (gg)

Idźcież iuż wszyscy w pokoiu! Niech
 ciało moie, w tym tu Przybytku, zawsze
 mi miłym, aż do powszechnego z mar-
 twych powstania, spoczywa. Duch po-
 ciechy z Wami wszystkiemi niech będzie.
 Pokoy wam. Pax Vobis.

A

A gdy tak iest: Zegnamy i my Cię na wzajem! Idźże więc, czci godny Biskupie do Naywyższego Pasterza Jezusa Ch. Idź Kapłanie do Przybytku Boskiego! Idź Współ Obywatelu do wieczney a tey szczęśliwey Oyczyzny! Idź Panie do dziedzictwa Ci zgotowanego! Idź Oycze Ubogich, do skarbów Niebieskich! Idź Poczyszycielu strapionych do wiecznych radości! Idź Sprawiedliwy, Święty, pobożny mężu po wieniec Sprawiedliwości, który Ci zgotował Pan i Sędzia Sprawiedliwy w wszczęśliwey wieczności.

My zaś, aby pamięć Twa nigdy pomiędzy nami nie ustawała, i wdzięczność Twoiey powinna Osobie, w sercach naszych, nie gasła; nam i Potomności naszej, pobudkę w nadgrobkku składamy. Amen.



Nadgrobek J. W. s. p. Pra-
łatowi wystawiony, ten
napis na sobie opiewa:
w kościele katedralnym
Chełmińskim.

D. O. M.

Hic iacet, et placida, Vir
magnus, morte quiescit
Aevi delictum nostri, laus sum-
ma futuri

Ivo. Onophrius Rogowski
Eppus Camacensis* Suffraga-
neus Culmensis

Cui

* Camacum. Małe miasteczko w Cylicyi, od
Leona Augusta, Biskupstwem zaszczycone,
pod Patryarchą konstantynopolitańskim; zo-
staie pod Panowaniem Turkow, na pograni-
czu, Armeniły mniejszey.

Cui animus, libertas: verbum,
Fides: vita, virtus:

Pontifex irreprehensibilis.
Praeses Capituli activis-
simus.

Officialis Diaeceseos vigilan-
tissimus.

Ingenio praestans, et rebus na-
tus agendis

Omnibus acceptus, placidè
sua munia gessit

Omnibus excultus, fortunae
animiquè talentis.

Urbanus. Prudens, Genero-
sus. Religiosus.

Largus pauperibus, Dives si-
bi, Carus Amicis

Andreae, (a) Carolo, (b) Xave-
rio, (c) Praesulibus Diaece-
seos gratissimus et aestima-
tissimus.

Morum integritate. Eruditione veré magnus; virtute Maximus.

Vir longissima vita dignissimus

Quem, meritis plenum, laboribusque fractum

Post Lustra quaterdena, vitae nusquam satis laudandae

Abstulit atra dies, et funere mersit acerbo.

23. Januarii MDCCCVI.

Viator, lachrymis tuis, ne limes monumentum Rogovii.

Ut tarda quoque Posteritas de mortuum flere valeat.



INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72
Tel. 26-68-63

<http://rcin.org.pl>

* C
Le
P

<http://rcin.org.pl>

F

5318